

Wydobywanie prętów paliwowych w Fukushima

20 listopada 2013

Jedna z najważniejszych i najbardziej niebezpiecznych operacji podjętych kiedykolwiek w dziejach branży nuklearnej miała się rozpocząć 8 grudnia 2013 roku, ale dochodzą wieści, że rozpoczęła się wczoraj tj. 18 listopada. Przypomnijmy, że na dachu reaktora numer 4 pozostaje nierozwiązany problem polegający na pilnej potrzebie relokacji 1533 prętów paliwowych. Dodajmy, że muszą być one stale chłodzone, aby ustrzec się od niekontrolowanej reakcji łańcuchowej.

Usuwanie prętów będzie niezwykle skomplikowaną operacją wymagającą doskonałej koordynacji zespołów przy niej współpracujących. Mimo, że reaktor 4 jest najbardziej zniszczony przez trzęsienie ziemi i tsunami z 2011 roku, to był on wyłączony gdy doszło do katastrofy, dlatego nie ma tam problemu w postaci stopionego rdzenia. Ze względu na to można było dać zielone światło dla usunięcia niebezpiecznych odpadów.

Celem jest zwłaszcza sprowadzenie paliwa na poziom gruntu, ponieważ obecnie wszystko wisi w powietrzu i każdy większy wstrząs sejsmiczny, który może przecież wystąpić w każdej chwili to realne zagrożenie dla stabilności basenu. Operacja usuwania prętów znajdujących się w basenie na reaktorze 4 potrwa przynajmniej do końca przyszłego roku. Aż trudno uwierzyć, że media na świecie nie informują o tym kłopotcie stwarzając wrażenie, że to niczym nie grozi, a sytuacja w Fukushima jest opanowana.

To jest oczywista nieprawda. Nawet, jeśli uda się ekstrakcja prętów z basenu na wysokości, nadal nierozwiązany pozostanie problem stopionych prętów w reaktorach 1 i 3. Obecnie po prostu nie ma technologii, która pozwoliłaby poradzić sobie z

takim problemem. Dlatego operator elektrowni, firma TEPCO, snuje plany budowy sztucznej wiecznej zmarzliny pod zakładem.

Gdy stopione paliwo jądrowe przeżre się przez obudowę reaktora na jego drodze znajdą się warstwy skorupy ziemskiej. To grozi potem nazywane bywa „chińskim syndromem”, bo taki stos może się teoretycznie przeżreć przez całą planetę. W praktyce nie wiadomo, czy jest to możliwe, ale niewątpliwie stos będzie reagował z warstwami wód podziemnych prowadząc do bardzo prawdopodobnych erupcji hydrowulkanicznych.

Cisza wokół Fukushima jest bardzo wymowna i powinna być traktowana, jako wskaźnik zagrożenia. Duże emisje radioaktywności wywołają wpływ na całą Półkulę Północną. Efekty zatrucia radionuklidami pojawiają się dopiero po czasie. Bardzo trudno będzie dowieść istnienia związku przyczynowo skutkowego między Fukushima a danym zachorowaniem na raka, ale z pewnością taka zależność istnieje a skażenie to jest nadal emitowane, a najnowsze operacje mogą je jeszcze powiększyć.

Na podstawie: abcnews.go.com

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)